

Witaj w Królestwie Rotria

Zaloguj się lub zarejestruj

Zaloguj się

Poniedziałek, 26 Lut



Aktualności:

Rejestracja wyłączona. Państwo Skarlandzkie w dniu 8 marca 2017 roku zakończyło swe istnienie, dziękujemy za wspólnie spędzony czas.

Strona głównaPomocZaloguj sięRejestracja

» POZOSTAŁE » Archiwum » Państwo Kościelne Rotria » Bazylika i Pałac Laterański » Biblioteka Apostolska » Ecclesiae Archivum (Moderator: Don Fernando Álvarez d'Este y Córdoba) » ARCHIVES SANCTAE SEDIS-Bernardo di Ligienzi

« poprzedni następny »

Strony: [1] Do dołu

 Autor

Wątek: ARCHIVES SANCTAE SEDIS-Bernardo di Ligienzi (Przeczytany 183 razy)

 Don Fernando Álvarez d'Este y Córdoba

Moderator
Filar państwa



Wiadomości: 571



 ARCHIVES SANCTAE SEDIS-Bernardo di Ligienzi

« dnia: Piątek, 4 Wrz 2015, 23:46:06 »

Cytuj

”

Kroniki Brata Bernardo di Ligienzi, opisujące historię przedinternetową Państwa Kościelnego Rotria. Kroniki wydano Roku Pańskiego 2009.

”

Cytuj

”

ARCHIVES SANCTAE SEDIS

Datum Pisis per manus Bernardo di Ligienzi, anno MMIX.

Evaristus II et Gregorius I

Jak doskonale wiemy w latach 1015 - 1020 w Rotrii panowało bezkrólewie. Dwudziestu czterech kardynałów bezskutecznie próbowało wybrać następcę Ewarysta II i udało im się to dopiero po pięciu latach obierając na tron patriarszy kardynała Gregoriusa Pecciego, który przybrał imię Grzegorza I. Tyle wie przeciętny Rotrujczyk. My jednak przedstawimy konklawe 1015 - 1020 w całkowicie innym świetle.

Jest rok 1018 - zima. Kardynałowie udają się na szczyt Roter aby pomodlić się, pomedytować i być bliżej Boga. Nagle na ramieniu jednego z kardynałów (którego znane jest tylko imię - Feliks) przysiada biała gołębica - nie płoszy się, tylko twardo trzyma się elektora. Kiedy inni kardynałowie nie mogą "odczepić" gołębicy od Feliksa odczytują to jako znak od Boga.

Dla kardynałów biała gołębica była uosobieniem Ducha Świętego. Normalnie ptak powinien się spłoszyć, uciec, jednak w tym wypadku gołębica nie chciała opuścić ramienia kardynała Feliksa. Elektorzy odczytali to, jakoby Duch Święty chciał raz na zawsze skończyć to ciągnące się cztery lata konklawe i (dosłownie) sam wybrać następcę Ewarysta II - twierdzi austro-węgierski historyk Laszló Egzeshenyi.

Dlaczego jednak historia milczy o tym fakcie? Dlaczego to nie Feliks został faktycznym Patriarchą tylko kardynał Gregorius Pecci?

-Początek XI wieku to dla historii wielka zagadka. Zachowały się jedynie dwie kroniki, kilkanaście dokumentów i trzy pamiętniki kardynalskie. O owym fakcie dowiedziano się dopiero kilka lat temu ze znalezionej pamiętnika Gregoriusa Pecciego.

Co jednak stało się z kardynałem Feliksem?

Zajrzeliśmy do pamiętnika Patriarchy Grzegorza. Z trudem udało nam się odczytać następujące słowa:

-Przenajświętszy Bóg obrał sobie na namiestnika swego naszego przyjaciela Feliksa i przysławszy Ducha Świętego pokazał nam zaślepionym, któż powinien zostać następcą nieboszczyka Ewarysta. Wówczas to jednak (prawdopodobnie chodzi o rok 1018) zachorowawszy umarł [...] tedy odczytaliśmy to jako znak: Tenże był świętym! Nie dość, iż Duch Święty go nam pokazał, toć jeszcze nie mógł się doczekać jego śmierci i w przededniu... - tu zapis się urywa, nadgryziony znakiem czasu.

Ile trwał patriarchat Feliksa - nie wiemy. Jakie imię sobie obrał - tego też nie wiemy. Z tych powodów hitorycy nie uznają Feliksa jako Patriarchę. Od wieków przyzwyczailiśmy się, że

”

http://www.scarlana.eu/forum/index.php?topic=2248.0

1/4

bezkrólewie panowało przez pięć lat a następcą Ewarysta II został Grzegorz I i dopóki nie znajdziemy bardziej autentycznych dowodów na ew. elekcję Feliksa, pozostaje nam wyznawać historię pięcioletniego bezkrólewia.

Callistus I

Ja, patriarszy kronikarz Ambrogio Bresce, w imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana, składam na rękę Waszej Świątobliwości Patriarchy Kaliksta II moje świadectwo z A.D. 1322, które spisałem będąc w pełni zdrów na ciele i umyśle, aby ukazać Patriarsze owe wydarzenia sprzed czterech miesięcy, które doprowadziły do śmierci naszego Pana, poprzednika Jego Świątobliwości - Kaliksta. W owym czasie do Rotrii przybył ze swym dworem surmeński monarcha Oldrich, aby razem z Patriarchą przeżyć misterium Męki Pańskiej, jakoż to zbliżały się święta Wielkiej Nocy. Wraz z nim przybyła tam jego córka - księżna Edyta. Była to panna o niezwyklej urodzie, niektórzy kardynałowie twierdzili nawet, że jest to Anioł a nie człowiek, z racji tak niespotykanego piękna swej postaci. Podczas misterium Męki Pańskiej niektórzy dostojnicy Kościoła zamiast przeżywać w skrusze i pokorze niewyobrażone cierpienie Pana naszego Jezusa Chrystusa, zerkali ukradkiem na modlącą się księżną Edytę. Po skończonym nabożeństwie do Patriarchy przybył kardynał Ulrich Veelhausen, prymas księstwa Austrii.

-Niechże Jego Świątobliwość da mi zgodę na zrzucenie sutanny, niech unieważni sakrament święceń i udzieli ślubu z księżną Edytą! - krzyknął beczelnie kardynał Veelhausen. Patriarcha ze zdziwieniem spojrzał na Ulricha.

-Nie bluźnij synu w murach mojego Pałacu! W żadnym wypadku nie udzieli Ci ani zgody na zrzucenie sutanny ani sakramentu małżeństwa! Bacz synu, iż jesteś biskupem i prymasem Austrii!

-Nie obchodzi mnie to! Dla mnie liczy się tylko miłość do księżnej!

Kalikst wstał z tronu i podszedł do kardynała.

-Liczy się tylko miłość do Boga Ojca! Pamiętaj, iż nie wolno Ci miłować osoby świeckie miłością cielesną i namiętną! - krzyknął zdenerwowany Patriarcha, po czym odwrócił się na pięcie i udał się do kaplicy, aby tam pomodlić się za zbrukaną duszę kardynała.

Tymczasem król Oldrich przygotowywał się do wyjazdu z Rotrii. Na wieść o tym kardynał Veelhausen pobieżył czym prędzej do apartamentu księżnej Edyty, gdzie wyznał jej miłość.

-Niech Jego Eminencja zejdzie mi z oczu! Szaleństwo bije z Waszego serca, nie miłość! Jego Eminencja straciła zmysły, to nie jest zachowanie godne kardynała Świętego Kościoła Rotryjskiego!

- odrzekła Edyta i czym prędzej udała się do swego ojca, aby mu o tym powiedzieć. Rozgniewany monarcha zrzucił winę na Patriarchę Kaliksta, oskarżając go o brak należytnej dyscypliny wśród kardynałów. Oldrich zagroził też, że zerwie wszelkie kontakty z Rotrią i wyrzeknie się swej wiary, skoro ta wiara niewystarczająco ogarnia serce i duszę kapłanów, tylko poddaje ich pokusom cielesnym wobec samej córki monarchy. Kiedy monarcha opuszczał Rotrię, Patriarcha Kalikst obiecał ukarać kardynała Veelhausena.

Wezwał go do swego Pałacu i tam mu rzekł:

-Hańba! Plugawisz dobre imię Kościoła synu! Oto obkładam Cię klątwą kościelną - jeżeli będziesz kontynuował nieczne zamiary wobec księżnej z Surmenii, czeka Cię piekło!

Na to rozwścieczony Veelhausen wyciągnął spod szaty ostry nóż i ugodził kilka razy Patriarchę w podbrzusze. Krew bryzgnęła na śnieżnobiałą szatę umierającego Kaliksta.

Cóż potem się stało - Jego Świątobliwość sama wie najlepiej. Aresztowano Veelhausena, pochowano Kaliksta a tydzień później wybrano nowego Patriarchę. Ponieważ jednak Jego Świątobliwość nie była na egzekucji kardynała Veelhausena, pragnę opisać, co tam się wydarzyło. Kiedy kaci wciągali go na podest szubienicy, kardynał wrzeszczał wniebogłosy, bluźnił i wyzywał Święty Kościół Rotryjski. Zachowywał się, jakoby to diabeł wstąpił w jego duszę i opętał go całkowicie. Niektórzy świadkowie twierdzą, iż po powieszeniu kardynała z jego ust pociekła krew, co nigdy się nie zdarza podczas egzekucji na stryczku. Być może to znak, iż dusza złego kardynała natychmiast uleciała w czeluści piekielne, gdzież to tam po wiek wieków dręczona będzie za bluźnierstwa i mord na Patriarsze Kalikście.

Collegium Cardinalium anno MCCCXXII

Ja, patriarszy kronikarz Ambrogio Bresce, w imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana, zgodnie z poleceniem Jego Eminencji kardynała Francesca Verdini składam na rękę Waszej Świątobliwości spis kardynałów oraz ich narodowości, którzy to uczestniczyli w konklawe przed czteroma miesiącami, tj. w 26 kwietnia A.D. 1322:

Horatio Rezzione - Rotria
Francesco Verdini - Rotria
Ewarist Kischke - Trizondal
Antonio Rimanii - Rotria
Edward [nazwisko nieczytelne] - Trizondal
Vinzenzo Capriora - Rotria
Igor Maanherd - Surmenia
Gustave Oillborand - Surmenia
Jakob Reguttio - Trizondal

Joachim Nelke - Surmenia
Kwiryniusz [nazwisko nieczytelne] - Rotria
Fistyliusz z Surmenii - Surmenia
Lucius Vattore - Rotria
Kamil Uttke - Trizondal
Leonardo di Lizzione - Rotria
Valius Valissimus - Surmenia
Erick Schonthauer - Księstwo Austrii
Fabrian Gulke - Księstwo Austrii
Maius Karpinus - Trizondal
[imię i nazwisko nieczytelne] - Trizondal
Victor Pillinius - Surmenia
Clemens Medici - Rotria
[imię i nazwisko nieczytelne] - [narodowość nieczytelna]
[imię nieczytelne] Fergone - Rotria
Merkuriusz Drachenberg - Księstwo Austrii
Iustus Larone - Rotria"

Imion, nazwisk i narodowości pozostałych czternastu kardynałów nie sposób odczytać. Sądząc po zapisie prawdopodobnie siedmiu pochodziło z Rotrii, dwóch z Trizondalu a reszta z Surmenii. Możliwe jest też, że "dwójka z Trizondalu" tak naprawdę pochodziła z Księstwa Austrii. Lista ta została opublikowana w roku 1322, tj. prawie siedemset lat temu, dlatego spore trudności sprawia odczytanie tak starego zapisu (wyblakł atrament, litery pokrył kurz). Nie mniej jednak to spory krok w rozszyfrowywaniu rotryjskich kronik, za co też postanowiłem się zabrać w przeciągu najbliższych kilku dni.

Testamentum, anno MCCCXXV.

Ja, kardynał Clemens Victor Medici, w roku pańskim 1287 narodzon z łona matki mojej Ofelii Medici z rodu Pisce oraz z ojca mego Juliusza Medici ostatnią wolę spisuję będąc zdrow na ciele i umyśle, aby przestrzec mój majątek przed upadkiem po mojej śmierci nakazuję co tu napisane:
Bratu mojemu Henrykowi zapisuję wszelkie moje nieruchomości w Rotrii
Bratu mojemu Janowi zapisuję wszystkie pieniądze ulokowane w Banku Surmeńskim"

Przeszukując kolejne zapiski doszedłem do wniosku, że Henryk Medici zmarł bezdzietnie, natomiast Jan Medici ożenił się z niejaką Silvią i mieli szóstkę dzieci, z czego dwóch synów: Antoniusza i Giovanniego. Idąc dalej: Antoniusz zmarł mając cztery lata, Giovanni dożył do trzydziestki, ale przedtem zdążył się ożenić z jakąś dziewczyną (imię nieczytelne) i spłodzić dwóch synów - jeden z nich miał imię po dziadku - Juliusz. Dalej szlak się urywa, ale...
W gazecie z 1902 roku znajduję wzmiankę o śmierci Honoriusza di Medici, czyli już szlachcica. Dowiedziałem się, że Honoriusz był profesorem historii na Uniwersytecie Rotryjskim. Tam znalazłem jego pracę magisterską - o ...genealogii. Wymienia tam listę swych przodków, poczynwszy od Giovanniego Medici kończąc na sobie. Jednak w pewnym momencie znajdujemy zapis: kardynał Juliusz Medici - zapisane na czerwono. Teraz najlepsze - w roku 1388, kiedy Patriarchą został Ambroży III, jego imię i nazwisko brzmiało: Juliusz Giovanni Medice (nie Medici - Medice), syn Giovanniego i Pauliny Medice. Czy w nazwisku Patriarchy wkradł się błąd? Czy jeden z Braci omylnie zanotował nazwisko nowego Patriarchy, czy to tylko zbieg okoliczności? W znalezionym niedawno testamencie Ambrożego III znajdujemy polecenie przekazania całego majątku bratu (imienia nie podano). To znaczy, że kardynał Juliusz Medice miał brata - czy nie chodzi czasami o brata Juliusza Medici?
Jeżeli w nazwisku Patriarchy jest rzeczywiście błąd, to nasz kardynał de Medici pochodzi z rodu, z którego pochodzi Ambroży III !

 Zapisane

***/-/ Sanctitas Vestra Clemens III
Pontifex Maximus et Servus Servorum Dei,
Patriarcha et Episcopus Rotriae, etc.***



Strony: [1] **Do góry**

DRUKUJ

« poprzedni następny »

» **POZOSTAŁE** » **Archiwum** » **Państwo Kościelne Rotria** » **Bazylika i Pałac Laterański** » **Biblioteka Apostolska** » **Ecclesiae Archiv**o (Moderator: Don Fernando Álvarez d'Este y Córdoba) » **ARCHIVES SANCTAE SEDIS-Bernardo di Ligenzi**

Skocz do:

=====> Ecclesiae Archiv

 ▼

Idź

